

Zbigniew Klimczak



Cyklady przez okno Apollina

Przewodnik dla żeglarzy



Zbigniew Klimczak

Cyklady

przez Okno Apollina

Przewodnik dla żeglarzy

Autor oraz wydawca tego przewodnika dołożyli wszelkich starań, aby informacje w nim zawarte były rzetelne, nie mogą jednak wziąć odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki wynikające z wykorzystania podanych w nim informacji.

Tekst

Copyright © 2010 Zbigniew Klimczak

Zdjęcie na okładce

Copyright © Filip Makowski; <http://www.istockphoto.com/>

Zdjęcia

Copyright © Agnieszka Karakulska

Copyright © Zbigniew Klimczak

Copyright © Grecka Oranizacja Turystyki „GNTO”

Copyright © Biuro Promocji Cyklad „ANETKY”

Korekta

Wojciech Krysztofiak

ISBN

978-83-63548-43-8

Wydawca

Wydawnictwo Psychoskok
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl>

Do czytelnika słów kilka

Po przewodnikach „Adriatyckim szlakiem – Chorwacja dla żeglarzy” oraz „Polska dla żeglarzy” do pisania tej książki zasiadłem z poważnymi obawami. Po Polsce żeglowałem i zaglądałem do każdej „dziury” przez 50 lat, po Adriatyku nosiło mnie ponad 30 lat, więc czułem się pewnie, a wyprowadzając mazurskich żeglarzy na Adriatyk, czułem się jak pastor. Teraz zaczynam pisać dla Was o Grecji, a konkretnie o Cykladach. Robię to w sytuacji, kiedy po tych wodach żeglują od lat setki i tysiące polskich wilków morskich. Jednakże ponieważ każdego roku dorasta nowe pokolenie, zawsze pojawiają się tacy, którzy mają przed sobą swój pierwszy raz. To dla nich zdecydowałem się zasiąść do pisania. Jeśli książeczka się przyda, to podziękowanie należy się pewnemu koledze internaucie, który ponad rok temu napisał, że marzy mu się coś podobnego do przewodnika „Adriatyckim szlakiem – Chorwacja dla żeglarzy” Z. Klimczaka, jednakże o Grecji. Żeby zamknąć listę zasłużonych, nie mogę nie wymienić dwójki bliskich mi żeglarzy, Renaty i Mateusza, którzy zastosowali perfidny podstęp, abym ostatecznie zasiadł przy komputerze. Prawdziwy żeglarz już jesienią myśli o zaplanowaniu rejsu na przyszły rok. To zajęcie równie ciekawe jak późniejszy rejs. Może Wam w tym pomóc – mam nadzieję – ten przewodnik.

Na koniec pragnę serecznie podziękować tym, dzięki, którym przewodnik pozyskał tak piękne zdjęcia: Pani Marii Mondelou – attache prasowemu Ambasady Grecji, Angelice Wudalas z Biura Prasowego Ambasady Grecji w Warszawie oraz Panu Nikolaosowi Emanouil z Biura Turystycznej Promocji Cyklad. Dziękuję mojemu przyjacielowi, Jerzemu Kulińskiemu, za rady, motywację i piktogramy użyte na rysunkach, których mi wspomniałomyślnie użył.

Zbigniew Klimczak

Cyklady

Przed laty zachęcałem bardziej doświadczonych mazurskich sterników do zmierzenia się z chorwackim Adriatykiem. Dorosły kolejne pokolenia i Adriatyk zaroił się od polskich żeglarzy, a ci pierwsi zaczęli zaglądać na Morze Egejskie. Za nimi ciągną kolejni i kolejni żeglarze, szczególnie na Cyklady. Co roku pojawia się grono zdecydowanych na taką przygodę. Muszę na wstępie ostrzec, że jak Adriatyk nie jest na pewno drugimi Mazurami, tak i Egejskie nie jest Adriatykiem. To z pewnością wyzwanie poważniejsze, ale też i o całe niebo lepsze i bogatsze są doświadczenia obecnych żeglarzy. Tak więc i wyzwania mogą stawać przed sobą większe.

Cyklady – Wyspy Wiatrów – jakie one są?

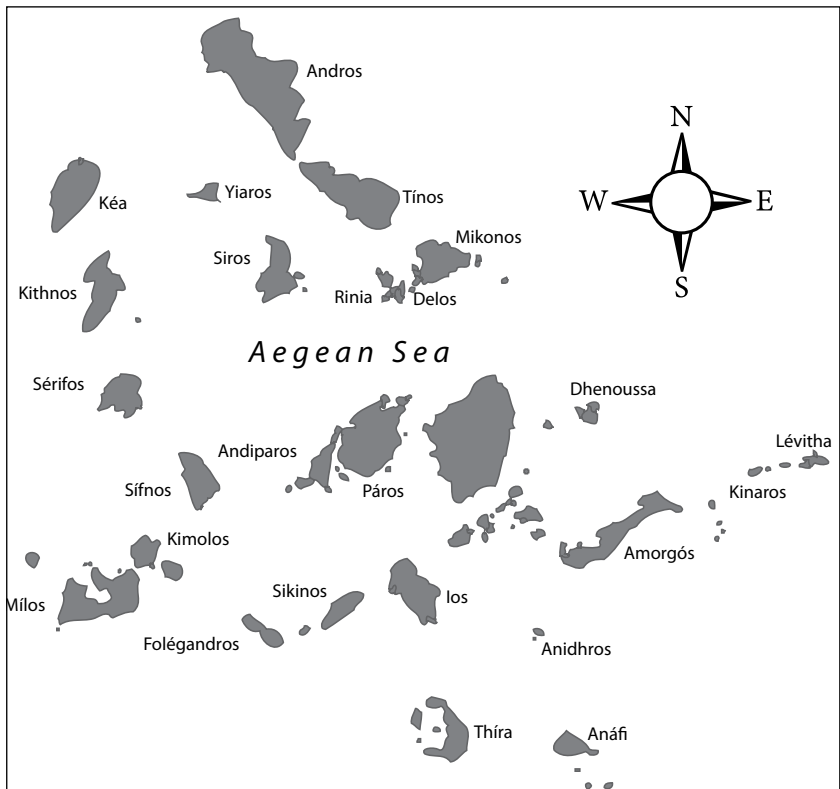
Na lazurowych lub turkusowych wodach Morza Egejskiego bogowie rozsypali kupę kamieni. Ludzie pobudowali domy, a potem pomalowali ściany oślepiającą bielą, a dachy na niebiesko. Takie właśnie są te budynki. Cyklady są perłą Grecji i przyciągają swoim urokiem oraz atrakcjami tysiące żeglarzy i turystów. Nazwa Cyklady wywodzi się z czasów, gdy centrum religijnym była wyspa Delos położona w pobliżu wyspy Mykonos.

„Cyklady” to „te wokół” i słowa te oznaczają swoisty krąg wysp położonych dookoła Delos. Każda stolica wyspy nosi nazwę Chora, ale też każda wyspa nosi swoją nazwę własną. Uczeni w piśmie różnie tłumaczą to słowo jak i sam fakt lokowania stolic wysoko, jak najwyżej. Przekonuje mnie tłumaczenie niedostępności takiej lokalizacji dla wroga. I coś w tym jest, ponieważ są miejsca, w których noga zaborcy tureckiego czy hitlerowskiego okupanta nigdy nie stała. Większość naukowców odrzuca związek greckiego słowa „chora” ze słowem „góra”. Niech uczeni dyskutują, a my koniecznie zwiedzmy choćby część z tych wysp.

Do ważniejszych, najciekawszych zaliczyć należy: Amorgos, Anafi, Andros, Delos, Ios, Kea, Kithnos, Milos, Mykonos, Naxos, Paros, Santorini, Serifos, Sifnos, Sikinos, Siros oraz Tinos.

Spółród tych wysp nie wszystkie są interesujące i na pewno nie da się ich zwiedzić podczas dwutygodniowego rejsu. Nigdy nie wiadomo, czy życie pozwoli nam być tam ponownie, dlatego nasz pierwszy rejs powinien uwzględnić to, co najciekawsze. Na początek greckiej przygody proponuję ciekawą trasę po wyspach Milos, Santorini, Ios, Naxos, Mykonos wraz z wycieczką na Delos, Kea.

Potem poznamy inne wyspy, już nie tak pełne zabytków i historii, ale znajdziemy na nich ciekawe miejsca do kotwiczzenia na noc i kąpeli. Kiedy już poznacie to, co ważne, a dalej będziecie mieli ochotę włączyć się wśród „kupy skał”. Cyklady mają tę wyższość nad Adriatykiem, że nie rujnują naszej kieszeni na postoje w marinach.



Mapka 1. Cyklady

Dojazd do Grecji

Możliwość dojazdu samochodem oczywiście istnieje, ale musimy na nią zarezerwować minimum dwa dni w jedną stronę, a zważywszy na koszty przewozy promowej, nie jest to dużo tańsze od samolotu. Trasa wiedzie przez Czechy, Austrię, Włochy, a potem promem do Grecji. To 20 do 30 godzin, w zależności od trasy. Ze względu bezpieczeństwa wykluczam szerszej pojętą opłacalność dojazdu samochodem drogą wyłącznie lądową przez Bułgarię. Pozostaje samolot i, jeśli tylko tanie linie lotnicze nie przechodzą kryzysu i mamy możliwość bukowania z dużym wyprzedzeniem, koszty przelotu są do przelknięcia. Jeśli chcemy zaoszczędzić na czasie dopłynięcia na Cyklady i zyskać te dwa dni na wólczące po wyspach, to w Atenach przesiadamy się na wewnętrzne linie Olympic Airways i lecimy na jedną z kilku wysp, z którymi istnieje połączenie lotnicze. Z Katowic jest połączenie na wyspę Paros z przesiadką na linie wewnętrzne w Salonikach. Tam oraz na kilku innych

wyspach możemy też wycarterować jacht. Koszt lotu to mniej więcej 500 zł w obie strony, ale jesteśmy w samym sercu Cyklad.

Pogoda na Cykladach

Grecy nazywają Cyklady wyspami wiatrów i na ten fakt chciałbym uczulić „tych, co pierwszy raz”. Adriatycka bora jednak nie daje się tak we znaki jak postrach tego regionu – meltemi. Niektórzy twierdzą, że z powodu wysokiej i krótkiej fali należy tam żeglować na jachcie nie krótszym niż 44 stopy. Ale bez przesady.

Prognozy pogody i ostrzeżenia nawigacyjne podawane są na Siros VHF 04 o godzinach: 0600, 1000, 1600, ostrzeżenia przed silnym wiatrem: 0500, 1100, 1730. Podaję wg Greek Waters Pilot. Zdarzają się opinie żeglarzy, że sprawdzalność tych prognoz mieści się w granicach 50%. Rada jak w wypadku lekarzy – zasięgnijcie przynajmniej dwóch opinii. Są też kłopoty z połączeniem się przez UKF, a to już prawdziwy problem, jeśli nie chcemy pytać kapitana, czy rwą go nogi. Ale na poważnie, własny laptop lub kontakt z krajem rodzinnym to jest to. Zapomnijmy o luksusie czytania prognoz wywieszonych rano w marinach w Chorwacji. Zamiast tego możemy wybrać się do kafejki internetowej. W większości portów z takowych można skorzystać, a dalej podaję, gdzie się znajdują. Zważywszy na zasadniczą dla naszego bezpieczeństwa rolę prognoz pogody, dodatkowego znaczenia nabiera stopień trudności żeglowania po Cykladach i w ogóle w Grecji. Sytuacja jest zmienna, więc przed wyjazdem warto popytać na forach internetowych.

Aby uzyskać prognozy, skorzystajcie z poniższych stron:

http://www.poseidon.ncmr.gr/weather_forecast.html

<http://www.meteo.gr/SailingMapF.asp>

<http://www.hnms.gr/>

<http://www.dwd.de/>

<http://www.windguru.cz/>

Bez gwarancji z mojej strony, ponieważ powyższa informacja pochodzi z Internetu – cytuję ją, bo może niektórych żeglarzy zainteresować. Będę wdzięczny za potwierdzenie lub zaprzeczenie przydatności wskazanych stron.

Operator Wind:

2 dni bez ograniczeń 7 €

7 dni bez ograniczeń 14 €

Karta SIM kosztuje 5 €

Można wykorzystać slot UMTS modemu w notebooku lub własny modem USB UMTS. Jeśli te opcje odpadają, to modem USB w Grecji kosztuje 100 €.

Operator Vodafone:

2 godziny bez ograniczeń w ilości danych 3,50 €

8 godziny bez ograniczeń w ilości danych 7 €

24 godziny bez ograniczeń w ilości danych 10 €

48 godziny bez ograniczeń w ilości danych 14 €

Karta SIM kosztuje 19 € (Connektion Pack)

Karta SIM razem z modemem USB kosztuje 49 € (Promo Pack)

Przy zakupie karty SIM lub modemu USB z kartą SIM dostaje się dodatkowo 10-dniowy pakiet połączeń. Wracam do wątku.

Jeśli prognozy zapowiadają meltemi, siedźcie w porcie lub się w nim schrońcie. Jeśli nie mamy wyboru i musimy mu stawić czoła, obowiązują podstawowe zasady żeglowania w trudnych warunkach. To nie tragedia, wielu to spotyka. Problemem jest tylko wtedy, gdy na pokładzie mamy rodzinę, dzieci, bo wtedy schorowani nie będą więcej akceptować podobnych przygód. Meltemi najczęściej występuje od lipca do sierpnia i wtedy osiąga 5 – 6°.

°	Określenie słowne	Prędkość wiatru			Wygląd morza
		m/s	węzły	km/h	
0	cisza	0 – 0,2	<1	<2	morze gładkie „jak lustro”
1	powiew	0,3 – 1,5	1 – 3	2 – 6	woda się marszczy
2	słaby wiatr	1,6 – 3,3	4 – 6	7 – 11	drobne, krótkie fale
3	łagodny wiatr	3,4 – 5,4	7 – 10	12 – 19	małe fale, grzbiety się załamują, sporadycznie białe grzebienie
4	umiarkowany wiatr	5,5 – 7,9	11 – 15	20 – 30	małe fale wydłużają się, pojawiają się białe grzebienie
5	dość silny wiatr	8,0 – 10,7	16 – 21	31 – 39	fale dłuższe, białe grzebienie
6	silny wiatr	10,8 – 13,8	22 – 27	40 – 50	tworzą się duże fale, białe grzebienie, bryzgi
7	bardzo silny wiatr	13,9 – 17,1	28 – 33	51 – 61	fale się piętrzą, pasma piany
8	sztorm	17,2 – 20,7	34 – 40	62 – 74	dość wysokie fale, wierzchołki odrywają się w postaci bryzgów, wyraźne pasma piany
9	silny sztorm	20,8 – 24,4	41 – 47	75 – 88	wysokie fale, gęste pasma piany ułożone wzdłuż kierunku wiatru, spiętrzone grzbiety fal załamują się
10	bardzo silny sztorm	24,5 – 28,4	48 – 55	89 – 102	bardzo wysokie fale o długich, przelewających się grzbietach, cała powierzchnia morza wydaje się biała, zmniejszona widzialność

Porty odpraw

Zawsze może się zdarzyć, że ten pierwszy raz przybędziemy na Cyklady jachtem. Podaję porty, gdzie w takim wypadku trzeba się odprawić:

- Ermoupolis na wyspie Siros
- Mykonos
- Adhamas na wyspie Milos
- Thira

To byłby koniec ważniejszych informacji. Ja, wzorem wielu dobrych i odpowiedzialnych żeglarzy, zawsze przed rejsem, a po ustaleniu trasy, sporządzam sobie obszerną ściągę

obejmującą takie informacje, jakie mogą mi być szybko potrzebne, np. podejścia i wejścia do portów. Zalecam taką metodę z całym przekonaniem.

Czas przejść do meritum, czyli żeglowania po Cykladach. Sprawdzoną metodą z poprzednich przewodników w pierwszym rządzie proponuję gotową trasę dwutygodniową, a następnie omówię bardziej ciekawe wyspy. Zapewniam jednak, że proponowany wybór trasy jest pod względem atrakcyjności, historii, zabytków i walorów turystycznych naprawdę optymalny.

Trochę okuchni jachtowej

Sądzić należy, że ten, kto przymierza się do rejsu po Cykladach, nie jest całkiem początkującym żeglarzem i coś o żywieniu na jachcie wie. Ale z drugiej strony obserwuję na forach żeglarskich przeróżne na ten temat teorie. Jako autor „Szuwarowego kuka” i wyznawca teorii, że jedzenie, dobre jedzenie, jest równie ważne jak żeglowanie, mam na ten temat wyrobione zdanie oraz niejaki doświadczenie. Moje załogi z jachtu schodzą trochę „przytute”. Dlatego przedstawię swoje porady, a Wy z nich skorzystacie lub nie.

Żywienie na rejsie musi być starannie zaplanowane, o realizacji nie wspominając. Z moich doświadczeń wynika, że w czasie zimowych wspominek o rejsie równie dużo miejsca zajmują te związane z „żarełkiem”. Jestem zwolennikiem zabierania z kraju podstawowych produktów, półproduktów i to nie tylko z powodów oszczędnościowych, choć to też ma swoje znaczenie. W wypadku Grecji nawet na pewno. Równie ważne jest to, że w tej metodzie nie tracimy czasu na bieganie po zakupy w obcym kraju oraz że jemy to, co chcemy.

Ja ustalam menu w cyklu 7-dniowym. Gdy rejs jest dwutygodniowy, to w następnym tygodniu „powtórka z rozrywki” z ew. małymi zmianami.

Gdy wybieram się z obcą załogą, przeprowadzam ankietę na temat preferencji żywieniowych. To bardzo ważne, aby przy stole panowała harmonia. Czasem życie stawia przed kukiem niesamowite wyzwania. Miałem na rejsie ortodoksyjnego wegetarianina. Pomyślcie, co by było, gdybym tego nie odkrył wcześniej! Ale i tak moim szczytowym osiągnięciem było prowadzenie rejsu z załogą AA. Koniec kropka, wracamy do żywienia. Po ustaleniu menu sporządzam listę zakupów. W czasie rejsu, poza np. uroczystą kolacją z załogą w tawernie, planuję wydatki za granicą tylko na pieczywo, jarzyny, owoce i wino. Lubię przygotowywać własne pasteryzowane dania w słoiczkach. Leniwi przechodzą na konserwy. Jest ich duży wybór, ale z wielu przy podgrzewaniu robi się zawiesina. Zasada: jak nie znam, kupuję jedną i sprawdzam. W słoiczkach zabieram obok mięsa drób. Wtedy można wykombinować jakąś chińszczyznę. Do robienia „schaboszczaka” używam szynki w konserwie. Reszta to konserwy (weki) z dodatkiem różnych sosów z torebki. Przy zakupie należy zwracać uwagę, czy nie zawierają konserwantów. Kupujemy również zupy, dbając, aby były syte i wymagające możliwie krótkiego gotowania, słodczyce, przyprawy, herbatę, kawę, dżemy, serki i pasztesy. Znając menu i liczbę załogi, wyliczamy w miarę dokładnie, co i w jakiej ilości trzeba kupić. Nie należy zaokrąglać w górę, gdyż na ogół część prowiantu zostanie na koniec rejsu, ponieważ zawsze będzie tak, że coś zjemy na mieście.